

Słowa kluczowe: odpust, kara doczesna, Rok Miłosierdzia, pokuta, zadośćuczynienie

Keywords: indulgence, temporal punishment, Year of Mercy, penance, satisfaction

Ks. Maciej Raczyński-Rożek

PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY W WARSZAWIE

COLLEGIUM JOANNEUM

ODPUST - OSTATECZNE ZGŁADZENIE GRZECHÓW

11 kwietnia 2015 papież Franciszek ogłosił bullą *Misericordiae vultus* Rok Święty poświęcony miłosierdziu Bożemu. Ogłoszenie wydarzenia, jakim jest Rok Święty, każe przypomnieć sobie m. in. praktyki związane z tym szczególnym czasem: pielgrzymki, specjalne nabożeństwa, otwarcie Świętych Drzwi, dodatkowe przywileje dla spowiedników. Nieodłącznym elementem Roku Świętego jest też możliwość uzyskania odpustów. Odpusty są tematem nie do końca dobrze zrozumianym. Były przedmiotem nadużyć w historii Kościoła. Często też kojarzą się duszpasterzom i wiernym z automatyzmem: odmówię jakąś modlitwę w intencji papieża, spełnię nakazany uczynek i otrzymuję odpuszczenie kar. Brzmi to trochę zbyt prosto, a przez to nierealnie.

Niezrozumiały jest też sens praktyki, jaką jest odpust. Paweł VI w konstytucji *Indulgentiarum doctrina* podaje następującą definicję odpustu: „Odpust jest to darowanie kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy” (Normy nr 1). Ale czym jest owa „kara doczesna”? Czym jest, w takim kontekście, „wina”? Skąd się wzięły odpusty i czemu służyły? Jak ma je rozumieć współczesny człowiek? Czemu warto ciągle je praktykować? Brak odpowiedzi na te pytania sprawia, że praktyka odpustów jest często pomijana w życiu wiary, bądź nie wykorzystuje się całej jej głębi. Celem niniejszego artykułu jest więc ukazanie podstaw teologicznych odpustów, ich obecnej wykładni przez Magisterium Kościoła oraz aktualności i głębi tej praktyki. W sposób szczególny zostanie uwzględnione nauczanie papieża Franciszka na Rok Miłosierdzia.

POCZĄTKI ODPUSTÓW

Warto zacząć od kwestii: Skąd się wzięły odpusty? Kościół pierwotny, odpuszczenie ciężkich grzechów, popełnionych po chrzcie, jak morderstwo, cudzołóstwo, zaparcie się wiary, wiązał z odbyciem twardej, długotrwałej pokuty publicznej, która wyłączała ze wspólnoty eucharystycznej. Pokuta ta poprzedzała odpuszczenie grzechów. Proces oczyszczania, między początkiem pokuty i włączeniem na nowo do wspólnoty, wspierała liturgiczna modlitwa oraz wstawiennictwo wspólnoty, skracające czas oczekiwania na powrót do komunii z Kościołem. Ale i tak pokutujący wracał do tej jedności dopiero po latach. Pokuta była jednorazowa tzn. można było się wyspowiadać tylko raz po chrzcie. Tak rygorystyczne podejście sprawiało, że, z czasem, zaczęto unikać podjęcia pokuty i pozostawiano je na późniejsze lata, albo przyjmowano ją na łożu śmierci. Innym problemem było to, że pokuta była publiczna. Wierni zaczęli domagać się dyskrecji i tajemnicy. Powoli zaczęto przechodzić do spowiedzi indywidualnej, którą można było powtarzać wielokrotnie (Bourgeois, Sesboüé, 2001).

W wiekach VI–VIII upowszechniła się praktyka spowiedzi powtarzalnej. Na kontynent przynieśli ją mnisi z terenów dzisiejszej Irlandii i Wielkiej Brytanii, gdzie była stosowana już wcześniej. Przy tego typu spowiedzi posługiwano się księgami penitencjarnymi. Księga ta zawierała spis grzechów i każdemu z nich przyporządkowała konkretną pokutę, złożoną z modlitw, jałmużn i postów. Po wysłuchaniu spowiedzi, kapłan, posługując się księgą, nakładał na penitenta odpowiednią pokutę. Na przykład, jeśli ktoś dopuścił się cudzołóstwa, a kobieta zaszła przy tym w ciążę, to pokuta trwała 3 lata i polegała na powstrzymywaniu się od tłustego jedzenia i współżycia z żoną. Gdy natomiast ktoś popełnił zabójstwo lub grzech sodomski, to musiał pościć przez 10 lat. Pokuta zależała też od stanu społecznego: jeżeli kleryk uderzył bliźniego, i połała się krew, to musiał pościć przez rok, natomiast gdy zrobił to świecki, otrzymywał 40 dni postu. Można było łagodzić praktyki, wydłużając je w czasie, bądź skracać ich okres przez zaostrenie pokuty. Istniała możliwość zamieniania jednych na drugie (np. zamiast trzech dni postu można było odmówić 50 psalmów). Taka praktyka przygotowywała drogę dla późniejszych odpustów. Rozgrzeszenie otrzymywało się po odbyciu pokuty (Blaza, Kowalczyk, 2007).

Przy takim podejściu do winy, w centrum zainteresowania kapłana znajdował się sam czyn, wymagający zadośćuczynienia, a nie świadomość moralna i osobista wina. Tak następowało urzeczowienie winy. Niektóre penitencjały przewidywały nawet opłacenie wyręczyciela, który odbywał pokutę za grzesznika. To spowodowało powstanie wielu fundacji kościelnych w okresie średniowiecza: bo-

gaty penitent, w ramach pokuty, budował i uposażał klasztor, w którym mnisi mieli się zamiast niego modlić i umartwiać (Kracik, 1999).

W X w. powszechne stało się udzielanie rozgrzeszenia zaraz po spowiedzi. Pokutę wypełniano później. Jednak po wiekach stosowania penitencjałów, wiązania grzechu z konkretną pokutą, w rozgrzeszanych pozostawała świadomość kar, które czekały ich jeszcze na ziemi bądź w czyścicu (analogicznie do dawnych kar z penitencjałów). Z tego powodu prosili spowiedników, żeby wstawiali się za nimi u Boga o darowanie lub złagodzenie tych sankcji karnych¹. Od takiego duchowego wstawiennictwa, Kościół przeszedł z czasem do prawnych środków zaradczych. Tak powstały odpusty (Kracik, 1999).

W XI w. papieże i biskupi udzielali odpustów bardzo oszczędnie. Precyzowano dokładnie liczbę dni, jakich dotyczył odpust. Na przykład odpust 300-dniowy odciążał grzesznika od kary doczesnej, za którą trzeba by było odbyć 300 dni kary tariffowej. Później natomiast zaczęto nauczać, że skracał pobyt w czyścicu o 300 dni. Skuteczność odpustu zależała od postawy wiary korzystającego oraz od wypełnienia uczynku, jaki wskazywał ustanawiający odpust (Kracik, 1999).

W 1095 r. papież Urban II zorganizował pierwszą krucjatę i obiecał, że za pobożny w niej udział można uzyskać odpust zupełny, czyli darowanie wszystkich kar, łącznie z kościelnymi. W 1187 r. Grzegorz VIII ogłosił odpusty również dla tych, którzy złożą ofiary pieniężne na rzecz wypraw. Taka praktyka przyczyniła się do ich urzeczowienia. Stawały się przedmiotem handlu i nadużyć. Przykładowo, Sobór w Vienne (1312) piętnował bezczelnych kwestarzy oferujących wiernym w zamian za jałmużnę poświadczenie odpustu uwalniającego od razu z czyścica troje krewniaków ofiarodawcy (Kracik, 1999).

Odpusty były też przyczyną podziału chrześcijan. W 1514 r. 24-letni Albrecht Hohenzollern, arcybiskup Magdeburga i administrator diecezji Halberstadt, dzięki wykupieniu za ogromną sumę dyspensy z Rzymu, został nadto arcybiskupem Moguncji. Prawo kanoniczne zabraniało kumulowania stolic biskupich. By spłacić długi zaciągnięte u Fuggerów w celu zapłacenia dyspensy, podjął się na terenie Niemiec funkcji komisarza odpustu na rzecz budowy Bazyliki św. Piotra, ogłoszonego przez papieża Leona X. Połowa zebranych pieniędzy miała iść do Rzymu, połowa na spłacenie Fuggerów. Głoszenie tych odpustów było bezpośrednim powodem wystąpienia Lutra w 1517 r.

Mimo tych nadużyć Kościół pozostawił praktykę odpustów po dzień dzisiejszy i nadal widzi w nich duchową wartość.

1 Rahner (1962) twierdzi (za Poschmanem), że w średniowieczu istniały dwa rodzaje „rozzgrzeszenia”: sakramentalne i pozasakramentalne. To pozasakramentalne wynikało z modlitwy wstawienniczej spowiednika oraz Kościoła.

POCZĄTKI TEOLOGII ODPUSTÓW

Kary doczesne i kary wieczne

Jak zaczęła się teologiczna refleksja nad odpustami? Łączyła się ona najpierw z sakramentem pokuty. W XII w. zaczęła powstawać teologia tego sakramentu. Głównym problemem był stosunek między aspektem osobistym spowiedzi, a elementem eklezjalnym. Po tym, jak zostały połączone w jednym akcie wyznanie grzechów i rozgrzeszenie, stało się oczywiste, że nie można uważać uczynków pokutnych za rację przebaczenia (tak jak robiono w pierwszych wiekach). Akcent przeniesiono na żal penitenta i wyznanie grzechów. Jednocześnie, żeby nie doprowadzić do zaniedbania uczynków pokutnych, prescholastyka wprowadziła rozróżnienie na odpuszczenie kary wiecznej i kary doczesnej. Żal za grzechy, wyznanie grzechów i absolucja powodowały odpuszczenie kary wiecznej, natomiast wypełnienie uczynków pokutnych odpuszczenie kary doczesnej. Odpusty dotyczyły oczywiście kary doczesnej, która, kiedy nie została odbyta podczas ziemskiego życia, przechodziła na czyściec (Błaza, Kowalczyk, 2007).

Podział na karę wieczną i karę doczesną został potwierdzony przez Sobór Trydencki (DS 1712-13) i pozostaje obecny aż do dzisiaj. Dobrze streszcza to Katechizm Kościoła Katolickiego:

[...] grzech ma podwójny skutek. Grzech ciężki pozbawia nas komunii z Bogiem, a przez to zamyka nam dostęp do życia wiecznego, którego pozbawienie nazywa się „karą wieczną” za grzech. Każdy grzech, nawet powszedni, powoduje ponadto nieuporządkowane przywiązanie do stworzeń, które wymaga oczyszczenia, albo na ziemi, albo po śmierci, w stanie nazywanym czyścicem. Takie oczyszczenie uwalnia od tego, co nazywamy „karą doczesną” za grzech. Obydwie kary nie mogą być traktowane jako rodzaj zemsty, którą Bóg stosuje od zewnątrz, ponieważ wpływają one jakby z samej natury grzechu. Nawrócenie, które pochodzi z żarliwej miłości, może doprowadzić do całkowitego oczyszczenia grzesznika, tak że nie pozostaje już żadna kara do odpokutowania (nr 1472).

„Skarbiec Kościoła”

Teologię odpustów usystematyzował w XIII w. św. Tomasz. Stwierdza on, że to, co Kościół ustanowi na ziemi, jest ważne także w niebie. Taką władzę dał Pan Jezus św. Piotrowi. Odpusty więc, także są ważne i skuteczne (Tomasz z Akwinu, wyd. 1985). Święty Tomasz mówi też o „skarbcu Kościoła”² (nie używa

² Naukę o „skarbcu Kościoła” potwierdza Klemens VI w bulli *Unigenitus Dei Filius* (27.01.1343 r.), gdzie używa wprost tego sformułowania: „...»nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew

bezpośrednio tego pojęcia), w którym zebrane są zasługi świętych, a przede samego Chrystusa. Przewyższają one wszelkie należne kary, na jakie zasłużyli żyjący na ziemi. Odpusty są więc skuteczne, „z powodu jedności Ciała Mistycznego, w którym wielu jego członków swymi uczynkami pokutnymi zadośćuczyniło w nadmiarze, cierpliwie znosząc wiele niesprawiedliwych prześladowań, dzięki którym mogą zadośćuczynić za kary należne innym” (Suplement 25.1). Dobra danej społeczności rozdziela jej zwierzchnik, tak więc dobra Kościoła ma prawo rozdzielać papież (Tomasz z Akwinu, wyd. 1985). Święty Tomasz rozumował w sposób jurydyczny. Pomiął pierwotny związek odpustu ze spowiedzią. W ten sposób odpust stał się ogólnokościelną sprawą w gestii papieża (Rahner, 1962).

Takie rozumienie podtrzymuje Paweł VI w ostatniej konstytucji o odpustach: „[Odpustu dostępuje] chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienia ze skarbca zasług Chrystusa i Świętych” (1967, Normy nr 1).

Papież zarządza „skarbcem”, dlatego jednym z warunków uzyskania odpustu jest modlitwa w intencjach papieża. Ponadto warto zauważyć, że jest to modlitwa w intencjach papieża, a nie w intencji papieża. Intencje te dotyczą z reguły całego Kościoła. Możemy w ten sposób dołożyć coś i my do jego skarbcza.

Widać wyraźnie, że sposób rozumienia odpustów pozostał zachowany do naszych czasów: zwalniają one od kary doczesnej, udziela ich Kościół, wymagane jest spełnienie czynności obdarzonej odpustem i modlitwa w intencjach papieża (kiedyś mogła to być ofiara na potrzeby Kościoła) oraz brak przywiązania do grzechu (kiedyś skrucha, która wiązała odpust z sakramentem pokuty; Paweł VI, 1967).

WĄTPLIWOŚCI WOKÓŁ KWESTII ODPUSTÓW

Znając kontekst historyczny ukształtowania się praktyki odpustów, można odpowiedzieć sobie na podstawowe wątpliwości dotyczące tej praktyki.

Czy Kościół miał prawo brać pieniądze za odpusty?

Jedną z kwestii, która budzi złe skojarzenia, bądź nawet zgorszenie, jest, praktykowane przez wieki w Kościele, udzielanie odpustów w zamian za złożenie ofiary pieniężnej. Kwestia ta była przykładem licznych nadużyć, dlatego może wydawać się oczywiste, że za odpusty Kościół nie powinien żądać ofiar pieniężnych.

wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego i osiągnął wieczne odkupienie» (Hbr 9,12). [...] Jakżeż wielki więc skarbiec nabył przez to dla walczącego Kościoła”.

Nie wszyscy teologowie podzielają taki pogląd. Jak twierdzi Joseph Lortz (1970 za: de Margerie, 2008), zwracanie się o świadczenie materialne przy okazji udzielania łask duchowych nie było karygodną symonią. Taka postawa znajduje poparcie u św. Tomasza:

Rzeczy doczesne są przyporządkowane duchowym, gdyż mamy posługiwać się rzeczami doczesnymi dla spraw duchowych. Dlatego nie można nadawać odpustów za same tylko dobra doczesne, ale można nadawać je za dobra doczesne podporządkowane dobrom duchowym np. [...] za budowę kościołów i mostów oraz za różne jałmużny. Nie jest to świętokupstwo, gdyż nie daje się dóbr duchowych za doczesne (wyd. 1985, Suplement 25.3).

Poza tym jałmużna nie była niezbędna do otrzymania odpustu. Instrukcje dla spowiedników i kaznodziejów, udzielone w związku z odpustem związanym z przebudową Bazyliki św. Piotra, przewidywały inne wymagania wobec ubogich: ci, którzy nie mieli pieniędzy, musieli ofiarować, zamiast nich modlitwę i posty. Autor instrukcji oświadcza, że królestwo niebieskie nie może być bardziej dostępne dla bogatych niż dla ubogich. Precyzuje też, że za ubogich uważa się robotników, którzy nie mogą gromadzić oszczędności (de Margerie, 2008).

Według Paula Galtiera (1911 za: de Margerie, 2008) darowanie kar w zamian za zaspokojenie potrzeb Kościoła nie jest czymś wstydlivym. Kościół jest także rzeczywistością materialną, najwyższa władza musi więc dysponować także zasobami finansowymi, i to Kościół (jako wspólnota) powinien je zapewnić. Kto daje Kościołowi, ten daje Chrystusowi. Odpust, który otrzymał dobroczyńca, nie mógłby być cofnięty przez Tego, który obiecał, że nie pozostawi bez nagrody kubka wody podanego w Jego imię.

Niebezpieczeństwo, według Lortza, pojawiło się dopiero, gdy odpusty zaczęły być używane do obniżenia poziomu ducha chrześcijańskiego. Były dwie przyczyny takiego procesu. Z jednej strony, zmniejszenie dyscypliny pokutnej za sprawą odpustów zrodziło, jak każda redukcja, pragnienie następnych uproszczeń. Podobne zjawisko mogliśmy zaobserwować po II Soborze Watykańskim, podczas zmiany przepisu o piątkowej abstynencji: wielu wtedy nie zrozumiało, że Kościół ma prawo zmieniać dyscyplinę, którą sam wprowadził, ale nie Boże prawo pokuty, które leży u jej podstaw. Z drugiej strony, szkodliwy rozwój fiskalizmu sprawił, że Kuria zatrzymywała większą część dochodów z odpustów, zgodnie zresztą z prawem. Fiskalizm ten stał się, w mniemaniu Lortza, symonią, kiedy Kuria zgodziła się na wybór Albrechta Branderburskiego, arcybiskupa Magdeburga, na arcybiskupa Moguncji, co zostało opisane powyżej. Zrobiła to, mimo że kumulacja stolic biskupich była zakazana przez prawo. W zamian zastrzegła sobie prawo do pobierania

części jałmużn przeznaczonych na budowę Bazyliki św. Piotra (Lortz, 1970 za: de Margerie, 2008).

Teoria odpustów była więc sama w sobie dobra. Na przykład, aby uzyskać, wspomniany odpust związany z przebudową Bazyliki św. Piotra, ogłoszony w 1505 r. przez papieża Juliusza II, trzeba było spełnić zwyczajne warunki: spowiedź, komunie św., modlitwa, spełnienie dobrego uczynku, w tym także ofiara pieniężna. Czyli nic nadzwyczajnego. Kaznodzieje odpustowi otrzymali specjalne uprawnienia przy udzielaniu sakramentu pokuty. Ponadto tam, gdzie był głoszony odpust, można było nabyć „list odpustowy” za ofiarę odpowiadającą pozycji społecznej i dochodom. Taki list pozwalał dostąpić odpuszczenia win, z których papież rozgrzeszał odbywających pielgrzymkę do Rzymu. Warunkiem takiego rozgrzeszenia był szczery żal za grzechy. Podkreślały to wszystkie bulle. Tak wyglądała teoria. Niestety, doraźna praktyka przedstawiała się diametralnie inaczej. Ponadto wiązała się z nią doraźna teologia, którą inspirowano się w wielu kazaniach. Niektórzy kaznodzieje oddalili się znacząco od umiaru, jaki charakteryzował papieży (de Margerie, 2008).

Ostatecznie, wydaje się, że Kościół doszedł do wniosku, iż praktyka brania pieniędzy za udzielenie odpustu (mimo jej poprawności teologicznej) była zbyt podatna na wypaczenia, gdyż w naszych czasach papieże odeszli od niej całkowicie. Najnowszy *Enchiridion indulgentiarum* z 1999 r., wydany z okazji Roku Jubileuszowego 2000-lecia chrześcijaństwa, nie daje takich możliwości.

Kary doczesne – pojęcie egzystencjalne czy abstrakcyjne

Innym zagadnieniem niezrozumiałym w kwestii odpustów jest pojęcie kary doczesnej. Karl Rahner zauważa, że „jedynie pogłębiona doktryna kar doczesnych za grzech dałaby nadzieję na rozproszenie historyczno-dogmatycznych zastrzeżeń protestanckich i prawosławnych chrześcijan odnośnie do katolickiej doktryny kar za grzechy, zadośćuczynienia i odpustu” (Rahner, 1962, s. 204). Odpust powoduje odpuszczenie kary doczesnej, która wiąże się z grzechem. Ale czym jest kara doczesna? Czym różni się od winy, która zostaje odpuszczona w sakramencie pokuty?

Jak to już zostało wspomniane powyżej, prescholastyka wyróżniła dwa skutki grzechu: karę wieczną i karę doczesną. Kara wieczna jest skutkiem grzechu ciężkiego i oznacza zerwanie komunii z Bogiem. Komunia ta zostaje przywrócona w wyniku żalu za grzechy i absolucji otrzymanej w sakramencie pokuty. Winę, o której mówi współczesna definicja odpustów, można więc utożsamić z pojęciem kary wiecznej. Pojęcie winy podkreśla bardziej aspekt subiektywno-indywidualny skutków grzechu.

Skutkiem grzechu jest także kara doczesna. Często, z przyczyn historycznych i z powodu tego, że odpust można ofiarować za zmarłych, jest wiązana wyłącznie z nauką o czyścicu. Uważa się, że kara doczesna jest darowaniem kar czyścicowych, które trzeba było odcierpieć na ziemi. Jest to zgodne z nauczaniem Magisterium, ale ograniczenie się wyłącznie do tego aspektu kary doczesnej powoduje jurydyczne jej postrzeganie, a w związku z tym zubożenie teologii odpustów. Kara doczesna staje się wtedy pojęciem abstrakcyjnym³, oderwanym od rzeczywistości, które trzeba przyjąć wyłącznie na podstawie posłuszeństwa wiary.

Kara doczesna nie jest czymś oderwanym od codziennego doświadczenia. Jak to zostało wspomniane powyżej, kara doczesna wynika z wewnętrznej natury grzechu, który powoduje nieuporządkowane przywiązanie do stworzeń. Nieuporządkowanie to może być uleczone, w jakimś stopniu, dzięki zadośćuczynieniu, czyli pokucie. To wydaje się logiczne i zrozumiałe, dające się wyjaśnić w sposób egzystencjalny. Jeżeli ktoś jest uzależniony od alkoholu i w związku z tym bardzo często się upija oraz czyni w tym stanie zło innym ludziom, to może się z tego wyświadczać i kara wieczna zostanie mu darowana, a komunie z Bogiem przywrócona. Pozostanie jednak kara doczesna, czyli nieuporządkowane przywiązanie do alkoholu i szkody, które wyrządził innym ludziom. Żeby uwolnić się od tego drugiego skutku grzechu, trzeba podjąć zadośćuczynienie, czyli pokutę, jaką może być abstynencja i terapia odwykowa. Kara doczesna przestaje wtedy być czymś abstrakcyjnym. Staje się też zrozumiałym ostatni warunek do uzyskania odpustu zupełnego: brak przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawet powszedniego (Paweł VI, 1967).

Widać, więc, że kara doczesna i jej darowanie dzięki odpustowi łączy się ściśle z zadośćuczynieniem i pokutą w sakramencie pokuty. Jak rozumieć tę zależność? Otóż zadośćuczynienie jest rzeczywistością szerszą niż sam sakrament pokuty czy pokuta zadana przez spowiednika. Zadośćuczynieniem, jak mówi Sobór Trydencki, nazywa się przede wszystkim zasługi Chrystusa, ale także cierpliwą akceptację cierpień, które przyjdzie znosić człowiekowi w życiu, a ponadto wszelkie czyny pokutne wskazane przez spowiednika bądź podejmowane z własnej woli, jak posty, modlitwy, jałmużny i inne dzieła miłosierdzia (DS 1713). Zadośćuczynienie ma być zapłatą i karą za grzech, ochroną przed kolejnymi grzechami i naprawą ułomności człowieka (DS 1692). Ma przywrócić porządek, który naruszył grzech (DS 1712). Odpust jest więc elementem wspomagającym to dzieło zadośćuczynienia, które zostało rozpoczęte w sakramencie pokuty.

3 Takie przedmiotowe postrzeganie skutków grzechu ma też źródło historyczne i bierze się z tego, że kiedyś odpust był liczony w dniach i latach, które odpowiadały, jak to zostało wyżej opisane, dniom kary w czyścicu. Papież Paweł VI (1967) usunął liczenie dni odpustowych.

Odpust jako sakramentalium

Tak myślał np. Karl Rahner (1962). Twierdził on, że odpust jest związany z jurysdykcyjnym odpuszczeniem nałożonej pokuty, dotyczy zgładzenia kar doczesnych za grzech w obliczu Boga, ale działa jak sakramentalium, czyli *ex opere operantis et orantis Ecclesiae*; jest związany z jurysdykcyjnym aktem Kościoła, ale zależny od wiary i dyspozycji przyjmującego. Rahner twierdził, że chrześcijanin, który, z jednej strony, przyjąłby doktrynę o odpustach, że Kościół ma władzę ich udzielania, i że ich praktykowanie jest pożyteczne i zbawienne, lecz, z drugiej strony, nie interesowałby się tym, mógłby uzyskać pełne darowanie grzechów innymi drogami.

Myślenie Rahnera dopełnia refleksja kard. Charlesa Journeta w artykule *Teologia odpustów* (1966 za: de Margerie, 2008). Wypowiedzi kardynała stały się inspiracją dla Pawła VI przy pisaniu encykliki *Indulgentiarum doctrina*. Zostały też uwzględnione w Katechizmie (patrz: definicja kary wiecznej i kar doczesnych). Journet chciał przede wszystkim zgłębić naturę kary doczesnej, należnej jeszcze za przebaczone grzechy. Odpowiadał tym samym na zacytowane wcześniej pytanie Rahnera.

Nauka o karze doczesnej wynika ze stopniowego uświadamiania sobie nauczania Ewangelii i św. Pawła o naturze grzechu i sytuacji w jakiej stawia on człowieka w stosunku do świata. Człowiek, który odwraca się od Boga, by przywiązać się w nieuporządkowany sposób do stworzonego dobra, psuje opatrnościowy porządek świata. W końcu ten porządek obróci się przeciw człowiekowi. Dlatego Journet woli nazywać karę doczesną „karą kosmiczną” bądź „karą stworzenia”. Pierwszym krokiem do nawrócenia jest skrucha i sakrament pokuty (darowanie kary wiecznej). Wtedy człowiek otrzymuje dar Ducha Świętego, dar miłości i pod jej wpływem czuje natchnienie do podejmowania inicjatyw przeciwnych tym, którymi niszczył porządek świata. Stara się też w jakiejś mierze zrekompensować szkody jakie uczynił. Journet mówi o „metafizycznym prawie Archimedesesa” – o konieczności przywrócenia równowagi w świecie. Chrystus nam ukazuje, że to przywracanie równowagi nie polega na odrzuceniu skutków grzechu (śmierci i cierpienia), ale na przyjęciu ich na siebie i przemienieniu poprzez miłość (Journet, 1966 za: de Margerie 2008).

Trzeba pamiętać przy tym, że tylko zadośćuczynienie Chrystusa ma wartość samo w sobie, tylko ono jest w stanie zrównoważyć zniewagę grzechu i sprostać Bożej sprawiedliwości. Zadośćuczynienie Kościoła (czyny NMP i świętych) ma wartość przez uczestnictwo, jako dołączone do zadośćuczynienia Chrystusa. On zresztą nas do tego udziału zachęca i zaprasza. To przeobfite zadośćuczynienie

może rozlewać się po całym Kościele – Mistycznym Ciele Chrystusa, którego On jest Głową. Tylko zadośćuczynienie Chrystusa było całe przeobfite, bo tylko On nie musiał nic odpokutować za samego siebie, ponieważ nie miał grzechu. Szczególną rolę odgrywa tutaj też Najświętsza Maryja Panna, również bezgrzeszna i zjednoczona w dziele miłości ze swoim Synem. Potem są święci, którzy zostali oczyszczeni przez miłość od wszelkiego przywiązania do grzechu, i w ten sposób ich zadośćuczynienia mogły stać się przeobfite i mogą rozlewać się na innych. Ze względu na ten warunek, pisze Journet, wydaje się, że odpust zupełny jest, z reguły, udzielany tylko częściowo. Podobnie jak odpusty częściowe udzielane są w zależności od dyspozycji penitenta. Te dyspozycje osądza nie Kościół lecz Bóg (Journet, 1966 za: de Margerie 2008).

Journet (1966 za: de Margerie 2008) podkreślał więc podstawowe znaczenie miłości w teologii odpustów. Tylko miłość wprowadza nas prawdziwie we wspólnotę Kościoła i – można dodać – komunię świętych; tylko dzięki niej mogą być nam przydzielone przeobfite zasługi Chrystusa, Maryi i świętych. Bez niej nie możemy korzystać ze skarbu Kościoła. Już pełniąc same czyny miłości, człowiek korzysta z owoców miłości innych członków wspólnoty, z powodu wzajemnej głębokiej komunikacji. Przez miłość wszyscy wierni Chrystusa stają się jednym ciałem, są Ciałem Mistycznym. Takie uczestnictwo w owocach odkupienia Journet określa jako spontaniczne. Tu nie ma jeszcze mowy o odpustach. Wstawiennictwo i odpusty zaczynają się tam, gdzie te uczynki miłości i zadośćuczynienia zostają skierowane na konkretną osobę, poprzez intencję. Każdy może osobiście bądź we wspólnocie wstawiać się za innymi, a może to czynić Kościół za pomocą władzy kanonicznej (władzy kluczy). Tę rolę pełnią odpusty. Przy spełnieniu odpowiednich warunków Kościół udziela swojego skarbcza (z przeobfitych zasług Chrystusa i świętych). Warunki odpustów mają się przyczynić do nawrócenia (skrucha i sakrament pokuty), wzrostu ducha pokuty (uczynki konieczne do uzyskania odpusty) oraz miłości do Boga i ludzi (msza św. i brak przywiązania do grzechu).

Odpust jest więc czymś, co przypomina sakramentalium związane z sakramentem pokuty. Tak to ukazuje zarówno Rahner, jak i Journet. Wydaje się, że taka intuicja jest bardzo trafna. II Sobór Watykański mówi, że sakramentalia zostały ustanowione przez Kościół. Z pewnym podobieństwem do sakramentów oznaczają skutki, przede wszystkim duchowe, oraz że uświęcają one różne okoliczności życia i mają na celu przygotowanie ludzi do przyjęcia owoców sakramentów. Sakramentalia nie udzielają łaski, ale przygotowują do przyjęcia jej przez modlitwę Kościoła (Sacrosanctum Concilium 60). Czy odpusty odpowiadają tym definicjom? Zostały ustanowione przez Kościół i mają na celu przygotowanie do przyjęcia skutków sa-

kramentu pokuty i umacniają chęć zadośćuczynienia. Można wręcz powiedzieć, że uzupełniają sakrament pokuty w tym, że odpuszczają część kar doczesnych, należnych za przebaczone już przez absolicję grzechy.

Ktoś mógłby polemizować z powyższym rozumowaniem twierdząc, że sakramentalia przygotowują do sakramentów, które warunkują późniejszą ich korzyść. Jednak podana wyżej definicja sakramentaliów mówi, że przygotowują one ludzi do przyjęcia owoców skutecznych sakramentów. Zgodne z prawdą byłoby stwierdzenie, że odpust zupełny raczej wieńczy sakrament pokuty, niż do niego przygotowuje, lecz pragnienie go przygotowuje do skutecznego przyjęcia sakramentu (de Margerie, 2008).

Sakramentalium skuteczne jest *ex opere operantis* a nie *ex opere operato* jak sakramenty. Kiedy mówi się o odpustach jako o sakramentalium, znika niebezpieczeństwo magicznego spojrzenia na nie. Nie wystarczy odmówić przepisanej modlitwy, przystąpić do komunii i spowiedzi, żeby uzyskać odpust zupełny. Bardzo jasno podkreślił to Paweł VI (potwierdzając intuicję Journeta):

Dla dostąpienia odpustu zupełnego wymaga się wykonania czynu, do którego jest przywiązany odpust i wypełnienia trzech warunków, którymi są: sakramentalna spowiedź, Komunia św. i modlitwa według intencji Papieża. Wymaga się ponadto, aby wykluczyć wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu nawet powszedniego. Jeżeli brak pełnej tego rodzaju dyspozycji lub jeżeli powyższe warunki nie są spełnione [...] odpust będzie tylko cząstkowy (1967, Normy nr 7).

Odpust jest więc zależny od dyspozycji korzystającego. Jeśli dyspozycja jest tylko częściowa, to i odpust jest tylko częściowy. Człowiek nigdy nie wie, czy ma wystarczającą dyspozycję. Bo, jak to zauważył Journet, tylko Bóg może ocenić dyspozycję człowieka, nawet nie Kościół. Dlatego odpust jest wezwaniem do coraz większej miłości i pokuty, do gorliwości w praktykach pobożnościowych i odpowiedzialności za Kościół.

KORZYŚCI Z ODPUSTÓW

Papież Paweł VI odnawiając w konstytucji *Indulgentiarum doctrina* naukę o odpustach wykazał się wielką intuicją, wydobył głębię tej praktyki i dostosował ją do naszych czasów.

Sama definicja odpustu łączy go z sakramentem pokuty, wskazuje, że odpust uzupełnia pokutę nałożoną w sakramencie celem zadośćuczynienia za grzech

przebaczony już w wyniku absencji. W naszych czasach, kiedy pokuta sakramentalna stała się symboliczna, często ogranicza się do odmówienia litanii do Serca Pana Jezusa bądź jakiejś innej krótkiej modlitwy, zanika w życiu wiernych pojęcie pokuty i zadośćuczynienia. Odpowiednie prowadzenie duszpasterstwa odpustów mogłoby być przypomnieniem prawdy o tym, że każdy grzech pociąga za sobą zaburzenie porządku świata nadanego od Boga, czyli karę doczesną. Aby przyczynić się do naprawienia tej szkody, trzeba czynić pokutę – zadośćuczynić. Przez odpusty Kościół wskazuje, jak tę pokutę czynić: wylicza nam uczynki pokutne i daje gwarancję ich skuteczności.

Nauka o odpustach przypomina też prawdę, że wszyscy ludzie są połączeni w Chrystusie i zależą od siebie (Paweł VI, 1967). Ma to wymiar zarówno negatywny, jak i pozytywny. Człowiek, grzesząc, wyrządza zło nie tylko sobie, ale także i Kościołowi. Z drugiej strony jednak, zasługując może wysłużyć zadośćuczynienie konkretnej osobie bądź do tzw. skarbcza Kościoła, z którego będą one udzielane potrzebującym. Może też sam czerpać ze skarbcza Kościoła. Nauka o odpustach jest więc dobrym narzędziem do przypomnienia o powszechnym wymiarze grzechu i o odpowiedzialności każdego wiernego za Kościół. W dzisiejszych czasach, kiedy sakrament pokuty, ma w praktyce wymiar wyłącznie indywidualny (mimo wyślików II Soboru Watykańskiego, aby to zmienić), odpusty mogą posłużyć do uwrażliwienia wiernych na społeczny wymiar grzechu i konieczność pokuty. Sprawiają też, że człowiek zaczyna czuć się odpowiedzialny za Kościół. Sam czerpiąc z zasług Najświętszej Maryi Panny i wszystkich świętych, chce dołożyć coś od siebie do „skarbcza Kościoła”. Zaczyna modlić się za innych, w tym za zmarłych. Żyjąc tak, zaczyna odczuwać jedność z Kościołem. Nie tylko tym pielgrzymującym na ziemi, ale także z Kościołem zbawionych w niebie i oczyszczającym się w czyśćcu.

Wreszcie zaletą odpustów jest to, że ożywiają pobożność, dając dodatkową motywację do modlitwy. Wśród czynności za jakie można otrzymać odpust, *Enchiridion indulgentiarum* (Penitencjaria Apostolska, 1999) wylicza: odmówienie części różańca, półgodzinną lekturę Pisma Świętego, półgodzinną adorację Najświętszego Sakramentu, odbycie drogi krzyżowej. Kiedy wierny wie, że za wyżej wymienione czynności, do których przypisany jest odpust zupełny, najprawdopodobniej otrzyma odpust cząstkowy (ponieważ tylko Bóg może ocenić jego dyspozycję, więc nigdy nie wie, czy jest ona pełna), mobilizuje go to do podjęcia regularnych pogłębionych praktyk religijnych. Nie wystarczy raz wykonać czynność, z którą związany jest odpust zupełny, ale trzeba cierpliwie czynić pokutę, otrzymując dzięki wstawiennictwu świętych częściowe odpuszczenie kary doczesnej. Czynnikiem mobilizującym jest też obiektywna skuteczność takich praktyk, jaką gwarantuje Kościół.

ODPUSTY NA ROK MIŁOSIERDZIA

Rok Miłosierdzia przypomina nam o tej głębokiej i często zaniedbanej praktyce, jaką są odpusty. Papież Franciszek wspomniał o tym już w swojej bulli *Misericordiae vultus* ogłaszającej Rok Święty.

Odpusty, pisze papież, ukazują jeden z aspektów Miłosierdzia: przebaczenie Boga dla ludzkich grzechów nie zna granic. Bóg zgładził grzech przez Misterium Paschalne i nadal czyni przez pośrednictwo Kościoła. Mimo przebaczenia jednak, podkreśla papież, człowiek niesie w swoim życiu sprzeczności, które są konsekwencją jego grzechów. W Sakramencie Pojednania Bóg przebacza grzechy, które zostają naprawdę zgładzone, lecz jednak w postępowaniu i w myślach pozostaje negatywny ślad, który zostawiły grzechy (Franciszek, 2015b).

Papież Franciszek opisuje więc odpust jako „ostateczne zgładzenie grzechu” (nawet jego śladów) i ukazuje w ten sposób moc Miłosierdzia Bożego:

Miłosierdzie Boże jest jednakowoż silniejsze również niż ten ślad. Staje się ono odpustem Ojca, który poprzez Kościół – Oblubienicę Chrystusa – dosięga grzesznika, któremu udzielił już przebaczenia i uwalnia go od każdej pozostałości skutków grzechu, umożliwiając mu raczej działanie z miłością oraz wzrastanie w miłości, niż ponowny upadek w grzech (Franciszek, 2015b, nr 22).

żyć zatem odpustem Roku Świętego, według papieża, to przybliżyć się do miłosierdzia Ojca, nie tracąc pewności, że Jego przebaczenie rozciąga się na całe życie wierzącego człowieka. Odpust, pisze Franciszek, jest doświadczeniem świętości Kościoła, który ma udział we wszystkich dobrodziejstwach płynących z odkupienia Chrystusa, który żyje komunią świętych. W Eucharystii komunია ta aktualizuje się jako jedność duchowa, która łączy nas wierzących ze świętymi i błogosławionymi. Ich świętość przychodzi z pomocą naszej słabości i w ten sposób Matka-Kościół jest zdolna, wraz ze swoją modlitwą i ze swoim życiem, wyjść naprzeciw słabości jednych w świętości innych. Papież zaleca w Roku Jubileuszowym prosić Boga Ojca o udzielenie odpustu (Franciszek, 2015b).

Tej tematyce zadedykował większą część swojego listu przed Jubileuszem Miłosierdzia. Franciszek pisze, że pragnie „by jubileuszowy odpust był dla każdego autentycznym doświadczeniem miłosierdzia Bożego”, które gładzi grzech i wszelkie jego ślady. Tym, co o papież się szczególnie zatroszczył, jest ogólna dostępność odpustu. Nie trzeba koniecznie odbywać pielgrzymki do Rzymu, by otrzymać odpust, wystarczy odbyć krótką pielgrzymkę do Drzwi Świętych otwartych w każdej katedrze i w kościołach wyznaczonych przez biskupa diecezjalnego. Poza zwykłymi

warunkami trzeba jeszcze odbyć refleksję nad miłosierdziem. Papież zadbał też o chorych, którzy mogą uzyskać odpust przez „przeżywanie z wiarą i radosną nadzieją momentu próby” oraz przyjęcie komunii św. i uczestniczenie w Eucharystii za pośrednictwem środków masowego przekazu. Natomiast więźniowie mogą uzyskać odpust w kaplicy więziennej, a Drzwiami Świętymi staną się dla nich drzwi ich cel, przez które przechodząc, mają kierować swoje myśli do Ojca, ponieważ „miłosierdzie Boże, które potrafi przemienić serca, jest również w stanie przeobrazić kraty w doświadczenie wolności”. Można wreszcie uzyskać odpusty za zmarłych. Uzyskiwanie odpustów ma też się łączyć z zaangażowaniem w uczynki miłosierdzia (Franciszek, 2015a).

Powyższy zarys teologii odpustów unaocznia i podkreśla, że są praktyką ciągle aktualną i dobrą na nasze czasy. Została ona głęboko przemyślana przez Kościół i wyłożona do wierzenia w konstytucji *Indulgentiarum doctrina* Pawła VI. Mimo to, odnosi się wrażenie, że ciągle nie dotarła do świadomości wiernych. Niezwykle ważne jest ukazanie odpustów w kontekście sakramentu pokuty, jako „sakramentalium” w służbie tego sakramentu, oraz podkreślenie przy tym udziału Kościoła i wiary penitenta. Konieczne przy tym wydaje się dokładniejsze wytłumaczenie niektórych pojęć związanych z odpustami.

Pierwszym takim pojęciem jest pojęcie kara doczesna, która zostaje darowana dzięki odpustowi. Trzeba ukazać powiązanie tej kary z życiem codziennym człowieka, aby wierny mógł poznać głębię odpustu i aby stał się on praktyką bliską jego wierze. Należy wytłumaczyć, że kara doczesna nie jest pojęciem abstrakcyjnym, ale rzeczywistością egzystencjalną. Człowiek, popełniając grzech, szkodzi sobie i innym, i tę szkodę odczuwa realnie w swoim życiu (jak przytaczany w artykule alkoholik). Może ją naprawić przez pokutę. Może też skorzystać z dodatkowej pomocy Kościoła, jaką są odpusty.

Drugim aspektem nauki o odpustach, który wymaga podkreślenia, jest dyspozycyjność otrzymującego odpust. To od niej uzależnione jest, czy wierny otrzyma odpust zupełny czy tylko częściowy. Większość ludzi otrzymuje odpust tylko częściowy, ponieważ nie spełnia warunku braku przywiązania do jakiegokolwiek grzechu. Taka sytuacja nie powinna nikogo zniechęcać do starania się o odpusty, wręcz przeciwnie, chroni ona przed automatyzmem i motywuje do częstego podejmowania praktyk odpustowych. Człowiek, za pomocą wstawiennictwa świętych i całego Kościoła, zмага się stopniowo ze skutkami swojego grzechu. To automa-

tyzm w praktyce odpustów był często tym, co powodowało (i nadal powoduje) niewiarę w odpusty.

Przezwyciężywszy powyższe trudności, wierny, który pojął głębię praktyki odpustów, może rozwinąć w sobie ducha pokuty, osobistą pobożność, pogłębić poczucie jedności z całym Kościołem, zrozumieć swoją odpowiedzialność za Niego, a przede wszystkim doświadczyć mocy miłosierdzia Bożego, które jest ostatecznym zgładzeniem grzechu. Sam fakt, że papież Franciszek w swoim liście przed otwarciem Jubileuszu Miłosierdzia poświęcił większość miejsca odpustom, oznacza, że uznał szczególną wartość tej praktyki w doświadczeniu Boga i Kościoła. Dlatego jest niezwykle ważne, aby chrześcijanie, a zwłaszcza duszpasterze, znali aktualną teologię odpustów i umieli ją wiernym przybliżyć. Do czego powyższy artykuł może być pomocą.

Bibliografia:

- Blaza, M., Kowalczyk, D. (2007). *Traktat o sakramentach*. Warszawa: Biblioteka Więzi.
- Bourgeois, H., Sesboüé, B. (2001). *Sakramenty*. W: B. Sesboüé (red.), *Historia dogmatów*. T. 3: Znaki zbawienia (s. 15-293), Kraków: Wydawnictwo „M”.
- de Margerie, B. (2008). *Tajemnica odpustów*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Franciszek (2015a), *List przed Jubileuszem Miłosierdzia (1.09.2015)*. Pobrane z: http://episkopat.pl/informacje_kep/6812.1,List_Ojca_Swietego_Franciszka_przed_Jubileuszem_Milosierdzia.htm
- Franciszek (2015b). *Misericordiae vultus (11.04.2015)*. Pobrane z: https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost_letters/documents/papa-francesco_bolla_20150411_misericordiae-vultus.html
- Galtier, P. (1911). *Indulgences*. W: *Dictionnaire apologétique de la foi catholique*. T. 2, Paris: G. Beauchesne.
- Kracik, J. (1999). *I odpuść nam nasze odpusty*. *Tygodnik Powszechny*, 5 XII 1999).
- Lortz, J. (1970). *La réforme de Luther*. T. 1, Paris: Les Éditions du Cerf.
- Paweł VI (1967). *Indulgentiarum doctrina*. Pobrane z: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel_vi/konstytucje/indulgentiarum_doctrina_01011967.html
- Penitencjaria Apostolska (1999). *Enchiridion indulgentiarum (16.07.1999)*. Pobrane z: www.seminarium.wroclaw.pl/php/Dokumenty/wykaz_odpustow.doc

Rahner, K. (1962). Bemerkungen zur Theologie des Ablasses. W: tenże, Schriften zur Theologie. T. II (s. 185-210), Zürich-Köln: Benziger Verlag.

Tomasz z Akwinu (wyd. 1985), Suma teologiczna. T. 30. Supplement. Londyn: VERITAS.

INDULGENCE - DESTRUCTION OF ALL HUMAN SIN

SUMMARY

The article shows the relevance and depth of the practice of indulgences, with a particular reference to the Holy Year dedicated to the mercy of God. The practice of indulgences is not often fully understood by the faithful. The very definition of an indulgence as „a remission before God of the temporal punishment due to sins whose guilt has already been forgiven” is incomprehensible. The article explains the notion of temporal punishment, which is shown as an existential reality (and not an abstract concept), as a consequence of a sin that still lingers after the forgiveness of guilt is offered in the sacrament of penance. An indulgence must be seen as one associated with the sacrament of penance. You can even speak of it as a sacramental. The remission of the temporal punishment happens as a result of penance, by satisfaction (in the broad meaning), part of which are the indulgences. An appropriate attitude of the person who receives an indulgence is necessary, the attitude of repentance and conversion, and love for the Church. All these factors help change the perception of an indulgence, which people cease to see as a magical act and the indulgence becomes a source of renewal of the spirit of penance and personal piety and understanding of the social dimension of a sin and responsibility for the Church. Pope Francis also uses the theology of indulgences to illustrate the magnitude of God’s mercy, which can forgive not only the guilt of a man but all the effects of a sin as well.